

## Artykuły, rozprawy

*Статьи, публикации*

**Mitja Velikonja**

Uniwersytet Lublana

### **Eutopia – powstanie i logika działania nowego eurocentryzmu<sup>1</sup>**

*Еутопія – возникновение и логика действия нового евроцентризма*

*Niebiański błękit, europejska krew*

Hasło reklamowe firmy komputerowej Optimus

Polska, wiosna 2004

*Słoweński styl – bałkański pasztecik*

Słoweńskie tłumaczenie „pljeskavica na žaru” znanej w Słowenii w swym oryginalnym brzmieniu, wzięte z menu jarmarcznej budki na Placu Kongresowym w Lublanie, wystawionej z okazji przystąpienia Słowenii do Unii Europejskiej.

Tym, co najpierw rzuca się w oczy, kiedy przyglądamy się nowemu eurocentrycznemu dyskursowi w Słowenii (i w innych krajach Unii Europejskiej, zwłaszcza wśród nowych członków), jest brak istotnego rozróżnienia strukturalnego i treściowego pomiędzy *lewicą* a *prawicą*, kołami świeckimi i kościelnymi, reklamą polityczną i komercyjną, propagandą partyjną i państwową. Podobnie nie zauważa się widocznych różnic w opiniach instytucji, dziennikarzy, zwykłych

---

<sup>1</sup> Tłumaczenie (z zachowaniem sposobu cytowania w oryginale) drugiego rozdziału książki M. Velikonji *Eurosis – A Critique of the New Eurocentrism*, Lublana 2005. Przekładu dokonali studenci czwartego roku Filozofii Uniwersytetu Rzeszowskiego w trakcie translatorium tekstów filozoficznych prowadzonego przez dra A. Mordkę w roku akad. 2005/2006. Przekład został przejrzany przez A. Mordkę.

obywateli ani wysokich urzędników i losowo wybranych respondentów. Dokładnie to właśnie jest tajemnicą sukcesu tego metadyskursu. Jest on tak skuteczny, gdyż każdy/a indywidualny/a protagonista/tka inwestuje coś własnego w *Europę*. Wszyscy postrzegają ją na swój sposób. Każdy/a widzi ją jako sposobność osiągnięcia pewnych korzyści<sup>2</sup>. Wszyscy, jak zobaczymy później, mogą projektować na Europę cokolwiek chcą i uzyskać w zamian to, czego oczekują. Poprzez wszystkich rozumiem dosłownie wszystkich: polityków, ekonomistów, esperantystów, siatkarzy, demaskatorów masonerii, filatelistów, integrystów religijnych, cukierników, pismaków i biurokratów. Niektórzy widzą w niej wolny rynek, inni polityczną okazję, a jeszcze inni dobrobyt i sprawiedliwość społeczną. Niektórzy są przekonani, że „Europa uchroni nas przed anarchistycznym laicyzmem lewicowego liberalizmu, który w nowoczesnej formie uwiecznia laicki totalitaryzm świętej pamięci komunizmu”<sup>3</sup>. Dla jednych *korzenie europejskie są cywilizacyjnymi i intelektualnymi korzeniami*, inni przypisują im *historyczne i ekonomiczne* znaczenie, podczas gdy kolejni widzą je jako konsekwencję *geograficznego* położenia. Różne grupy odmiennie wyobrażają sobie przyszłość Europy zarówno w kategoriach kulturalnych, ekonomicznych, politycznych jak i religijnych. Dla niektórych Europa staje się artystycznym natchnieniem i inspiracją dla nowych rodzajów masowej rozrywki. Pod tym względem patetyczne powtarzanie sloganów takich jak: „Jesteśmy Europą oraz Europa jest także nasza”<sup>4</sup> (hasło wyborcze Zjednoczonej Listy Partii Socjaldemokratycznej, ZLSD), czy też *Powierzenie Europy w prawe ręce*, lub *Europa w prawych rękach* (nagłówek w wyborczym biuletynie Słoweńskiej Partii Ludowej) oraz *Moja Europa* (tytuł publikacji zamieszczonej w „Gospodarski Vestnik”)<sup>5</sup>, rzeczywiście niesie bardzo wyraźne przesłanie. Ważne jest to, że Europa jest w *prawych rękach*, jest *nasza*, czy też *moja*, bez względu na to, kim jesteśmy i co staramy się osiągnąć.

Tylko w ten sposób *Europa* może stać się *okazją* dla przedsiębiorców, *bezpieczną przyszłością* dla dzieci, *chrześcijańską Europą* dla żarliwych chrześcijan, *polityczną sposobnością* dla rządzących partii oraz *drogą promocji naszej własnej tożsamości, kulturą i językiem* dla nacjonalistów. Innymi słowy, jest wszystkim naraz dla każdego, kto stara się o niej pomyśleć. Ten wszechogarniający umysły ‘parasolowaty’ metadyskurs skierowany jest do wszystkich. Jest on ponadnarodowy i ponadpaństwowy. Właściwie jest on rodzajem ‘państwowót-

---

<sup>2</sup> Potwierdził to włoski członek europejskiego parlamentu słoweńskiego pochodzenia, który powiedział, że „każdy używa Europy zależnie od swoich potrzeb i w wielu sprawach, znacznie odbiegając od przewidywań jej ojców”. „Primorski Dnevnik”, 1 V 2004, s. 32.

<sup>3</sup> Wypowiedź członka Słoweńskiej Akademii. „Družina”, 1 V 2004, s. 6.

<sup>4</sup> Podobnie – *Nasza Europa* brzmiał tytuł specjalnego wydania polskiego dziennika „Rzeczpospolita”.

<sup>5</sup> Jest to prawdopodobnie *najobszerniejszy i najtańszy podręcznik o życiu i pracy w Unii Europejskiej*.

czej’ i wspólnej ‘płaszczyzny narodowej jedności’. Jego funkcją jest poszukiwanie dynamicznej równowagi i powiązań pomiędzy indywidualnymi dyskursami, by w ten sposób stworzyć formę wchłaniającej wszystko tożsamości. W najnowszej historii Słowenii mieliśmy kilka okazji, by zobaczyć potencjał tego typu metadyskursu, który ma przekonywać i mobilizować (np. kiedy Słowenia odzyskała niepodległość, kiedy przystąpiła do NATO etc.).

Widocznym znakiem tego sentymentu jest sama flaga europejska: dwanaście równej wielkości gwiazd ułożonych w kole, którego puste wnętrze prawie „błaga” o wypełnienie i nadanie indywidualnego, specyficznego znaczenia. To puste wnętrze jest otwarte dla wszystkich, którzy chcą wcisnąć swe przekonania polityczne, religijne, rynkowe lub kulturalne. O wiele bardziej niż gwiazdzystym okręgiem na *europejskiej* fladze, europeizm sam w sobie jest uniwersalną formą (i retoryczną frazą) pustą w środku. Może być przywłaszczony przez kogokolwiek, kiedykolwiek i w jakimkolwiek celu. Ujmując to słowami argentyńskiego socjologa Ernesta Laclau (Laclau 1996 : 35): „Uniwersum nie ma konkretnego kształtu i treści. Sprawia to, że różne grupy walczą między sobą, by tymczasowo nadać swoim partykularyzmem funkcję uniwersalnej reprezentacji”. Innymi słowy „Miejsce uniwersum jest puste i nie ma żadnego powodu *a priori*, by nie zostało wypełnione przez dowolną treść” (Laclau 1996 : 60, zob. także 15, 28, 34, 57, 61, 65, 72, 95).

Nowy eurocentryzm jako „dyskursywna struktura jest nie tylko »poznawczym« czy też »kontemplatywnym« bytem, lecz także *praktyką artykulacji*, która ustanawia i organizuje relacje społeczne” (Laclau, Mouffee 1987 : 81). Bez wątpienia zjednoczona Europa jest „(...) wciąż raczej projektem elit niż społeczeństw” (Debeljak 2004 : 10), i że polityczne elity społeczeństw postsocjalistycznych „(...) popierają członkostwo w Unii Europejskiej jako coś *a priori* dobrego” (Šabič, Brglez 2002 : 67). Niezaprzeczalnie, jest to ‘odgórnie narzucone’ przedsięwzięcie nowych eurokratycznych struktur. Jednakże zwycięstwo hegemonii jest całkowite, kiedy interesy niektórych stają się interesami wszystkich i kiedy „(...) cele poszczególnej grupy są identyfikowane z całym społeczeństwem” (Laclau 1996 : 45). Nowy hegemoniczny eurocentryczny metadyskurs winien być rozumiany w sensie wyłożonym przez Gramsciego: nie tylko pociąga za sobą przymus ze strony rządzącej siły, lecz także zakłada powszechną zgodę. Pozornie, wszystkie interesy, wartości, życzenia i tożsamości nagle zbiegają się w tym dyskursie. Artykulacja i uprawomocnienie tego dyskursu angażuje wszystkich – aparat państwowy, kulturę masową, ekonomię, konsumentów, instytucje oświatowe, kulturowe i religijne, społeczeństwa, intelektualistów i media.

W ten sposób nowy eurocentryzm spełnia się w generowaniu konsensusu pomiędzy różnymi ośrodkami władzy i ich dyskursami. To działa raczej na zasadzie przyzwolenia, a nawet wzmacniania, niż konfrontacji konkurencyjnych lub przeciwstawnych interesów i znaczeń, one zaś wszystkie obracają się wokół pustego centrum i w ten sposób zostają połączone. *Europa* skupia w sobie wiele napięć,

konfliktów i sprzeczności, które towarzyszą przejściu jej nowych członków do nowej politycznej wspólnoty, i w tym samym wytwarza realistyczne skutki ujawniające się na różnych obszarach. Nowy eurocentryzm tworzy społeczne więzi, reprezentuje ‘dobry interes’ i konstruuje kulturową treść, wartości i cele potrzebne dla nowych czasów. Ujmując to inaczej, każdy walczy o nasycenie go jego własnym znaczeniem i każdy twierdzi, że wie, jaki jest jego sens, cel, istota oraz zalety i wady. Oczywiście ma to miejsce wewnątrz samego metadyskursu *Europy*, który uznaje wszystkie te sprzeczności za ‘mile widzianą różnorodność’. Ten fenomen możemy zaobserwować w jego najbardziej wyrazistej formie jako czystą tautologię wówczas, kiedy pojęcie Europy pojawia się jako takie. Mastnak pisze: „Cokolwiek jest »europejskie«, jest dobre i cokolwiek jest dobre, jest »europejskie«. Tak naprawdę nikt nie wie, czym Europa właściwie jest” (Mastnak 1998 : 12). Jednakże gdyby twórcy nowego mitu zamilkli i ponieśli klęskę, rozwijając ten metadyskurs, pustka koncepcji Europy mogłaby wyjść na jaw i dokładnie to mogłoby zrodzić ryzyko konfliktu.

Dlatego zamieszanie wokół definicji *Europy* i *europejskości* nie jest przypadkowe ani nie jest rezultatem niekonsekwencji, lecz raczej wynikiem konstytutywnej otwartości. Dokładnie to, że każdy może stworzyć własne interpretacje Europy i każdy może widzieć w niej swą własną przeszłość i przyszłość, umożliwia nadawanie jej ideologicznego i totalnego charakteru. Posługując się definicją Laklausa (Laklau 1997 : 161, 173, 176), zawarta jest tutaj eliminacja antagonizmu i sprzeczności przez ich transformacje w proste różnice. Z tej przyczyny „Klasa panująca posiada nie tylko możliwość narzucania »koncepcji świata« innym klasom, a nawet szczególną możliwość artykułowania różnych »koncepcji świata« w sposób neutralizujący ich potencjalny antagonizm” (Laklau 1997 : 177). Analiza eurocentrycznego metadyskursu pokazuje, że (i jak) „przez jedność nie należy rozumieć logicznej niesprzeczności – przeciwnie ideologiczna jedność dyskursu doskonale współgra z szerokim marginesem logicznej sprzeczności” (Laklau 1997 : 102). Zatem ten dyskurs nie jest jednostronny, wyłączny i hermetyczny, ale wręcz przeciwnie, będąc wewnętrznie wieloznaczny, zdolny jest do mobilizowania i włączania wielu różnych elementów, stanowisk i grup i za sprawą swej mocy kieruje nimi ku własnym projektom i celom.

Inaczej mówiąc, jeśli logika klasycznego hegemonicznego metadyskursu mogła być wyjaśniona przez stwierdzenie ‘zgoda znosi podziały przez ich eliminację’, logika nowego metadyskursu przypuszczalnie mogłaby być określona słowami ‘zgoda potwierdza stare podziały, ale osłabia je’. Nie godzi różnic, ale jednoczy mimo różnic; nie równoważy antagonizmów, ale redukuje je do zwykłych ‘różnic’; nie eliminuje dysharmonii, ale potwierdza i uzgadnia je przez natężenie; nie wycisza różnych dźwięków ani ich nie tłumii, lecz używa ich do tworzenia coraz to nowych melodii. Byłoby błędne poszukiwanie w tym ‘najniższego wspólnego mianownika’ czy też „głównego strumienia, który meandruje w mniejsze”. Raczej, jak sugeruje Propp (Propp 1982 : 6), powinniśmy szukać ‘labiryntu,

zaczarowanej różnorodności, która ewentualnie okaże się cudowną jednością'. Ideologiczne upiększanie złożonej, różnorodnej struktury tego metadyskursu staje się wyraźne jedynie na ostatecznym metapozioście, na którym te poszczególne dyskursy (na przykład liberalny czy nacjonalistyczny, przedsiębiorczy czy religijno-integralny, dyskurs kultury masowej i elitarnej itd.) zostają ujednoczone, aczkolwiek każdy poszczególny dyskurs jako taki, w izolacji, nie musi być koniecz- nie polityczny czy też ideologiczny<sup>6</sup>.

Wydaje się zatem właściwe, na tym wczesnym etapie, zwrócić uwagi czytelnika na ten 'pierwotny grzech' nowego eurocentryzmu, który sprowadza się do często wymienialnego użycia wyrażen *Unia Europejska* i *Europa*. Pod pretekstem upraszczania, skracania i elokwencji (*eulokwencji?*), te dwa wyrażenia są po prostu zrównane – polityczna i ekonomiczna jednostka określa geograficzną i historyczną nazwę całego kontynentu<sup>7</sup>. By to zilustrować, pozwolę sobie zacytować typowe sformułowanie obecne w przemówieniu przewodniczącego Komisji Europejskiej w przededniu rozszerzenia: „Dziś narodziła się *Europa*...”<sup>8</sup>. Jest to oczywiście mityczno-poetyczne wyrażenie w ścisłym sensie tego słowa. W ujęciu Barthesa, ono depolityzuje swą polityczność, neutralizuje swe uprzedzenie i obiektywizuje swą subiektywność. Polityczny mit zawsze zakłada pojawienie się 'faktu' czy też 'realności', w tym wypadku faktu geograficznego.

Istnienie *Europy* i *nie-Europy* jest zatem rezultatem, nie przyczyną, podziału kontynentu na dwie części. Prawdziwy proces *akcesji* do Unii Europejskiej rzeczywiście pokazuje, jak *nie-europejskie* kraje mogą zostać przeobrażone w europejskie. 'Euzurpacja' wyrażen *Europa* i *europeizm*, w szczególności przeprowadzana w czasie przygotowań do *wejścia* i w czasie samej *akcesji* (zależnie od miejsca mówcy, tj. tego, czy on/ona pochodziła z przyszłych lub obecnych członków), dzieli kraje europejskie, które geograficznie należą do Europy, na te, które są *europejskimi* w politycznym i ekonomicznym sensie (tj. są członkami UE)<sup>9</sup>, i te, które *nie* są *europejskie* (do tego podziały włączone zostały takie kraje jak: Norwegia, Islandia, Szwajcaria, większość krajów bałkańskich, Mołdawia, Ukraina, Białoruś i Rosja). Dla tej ostatniej grupy – i do niedawna dla 10 nowych członków – *europeizm* jest jakością, którą można osiągnąć (lub, jeszcze

---

<sup>6</sup> Zob. także Laclau, 1979, s. 99–102, s. 160.

<sup>7</sup> Wiedeński profesor i badacz Sonja Puntsher-Reikmann (1997 : 64, 65) podkreśla, że „Europa jest dziś synonimem Unii Europejskiej, przysłonięte zostaje zatem geograficzne znaczenie wyrażenia Europa, aczkolwiek możemy mieć trudności z określeniem jej granic”. Inny przykład takiego mylącego skojarzenia dotyczy nazwy kontynentu *Ameryka*, który w użyciu wskazuje na 'Stany Zjednoczone Ameryki'.

<sup>8</sup> „Primorski Dnevnik”, 1 V 2004, s. 8.

<sup>9</sup> Niech wolno będzie dodać, oficjalnie, że zamorskie terytoria byłych kolonialnych potęg także należą do UE (Gujana Francuska, Réunion, Martynika i Gwadelupa (wszystkie francuskie), Wyspy Kanaryjskie (hiszpańskie), Madera i Azory (portugalskie)).

lepiej, którą można *pozyskać*, czy też do której *trzeba dojrzeć*), nawet jeśli geograficznie przynależą się do Europy.

Ważnym aspektem nowego eurocentrycznego metadyskursu jest to, że wiąże się on z dominującym narodowym autopostrzeganiem i autokreacją. W przypadku Słowenii mogłoby to oznaczać ‘Euroślowenianizm’. Eurośloweński dyskurs jest zasadniczo rozdarty na dwa komplementarne ujęcia Słowenii w odniesieniu do *Europy*. Pierwsze akcentuje różnice między jednym a drugim (pomiędzy dwoma bytami – Słowenią a Europą), podczas gdy drugie kieruje się ideą „powrotu” (*powracamy do tego, do czego zawsze należeliśmy*).

Zgodnie z pierwszym ujęciem, w ciągu ostatnich lat, w szczególności podczas kilku miesięcy poprzedzających rozszerzenie i w trakcie wyborów do Parlamentu Europejskiego, dwa byty: *Europa i Słowenia* jawiły się jako istniejące jeden obok drugiego w swym odmiennym pochodzeniu<sup>10</sup>. Były premier stwierdził natomiast, że „Europa jest nasza i jesteśmy jej częścią”<sup>11</sup>, zaś minister spraw zagranicznych zadeklarował podobnie, że „nasze sprawy stają się sprawami europejskimi, a europejskie problemy naszymi problemami i że teraz kwestią nie jest już: Słoweńcy i Europa, ale Słoweńcy w Europie”<sup>12</sup>. Prezydent głosił wszak, że „w kwestiach europejskiej świadomości i kultury Słowenia dorównuje innym”<sup>13</sup>, podczas gdy burmistrz Nowej Goricy wyraził „swe zadowolenie z tego, że Słowenia w końcu stała się ważną częścią Europy”<sup>14</sup>. Wyrażając to słowami przewodniczącego Słoweńskiego Ruchu Paneuropejskiego, „ci którzy negują swą słoweńskość również negują swą europejskość”<sup>15</sup>! Rządowe Biuro Spraw Publicznych i Medialnych, wyznaczając Dzień Europy w 1998 roku i oczywiście z niecierpliwością wyczekując akcesji, wydało *paszport z tej okazji* zatytułowany *Słowenia! W domu w Europie*. Okładka ukazywała *europejski* krąg gwiazd z herbem słoweńskim w środku.

Hasłem Słoweńskiej Partii Demokratycznej (SDS) w kampanii do europejskich wyborów było *Słowenia jest moim krajem, również w Europie*, podczas gdy w ulotce wyborczej jeden z kandydatów odnosił się do fundamentalnych warto-

<sup>10</sup> Owa podwójność została również przedstawiona w *Oświadczeniu o Dobrych Intencjach*, przyjętym przez Zgromadzenie Narodowe Republiki Słowenii 6 grudnia 1990 (trochę ponad pół roku przed deklaracją niepodległości) i opublikowanym w liście Uradni RS 44/90 („Gazeta Rządowa”). Jest tam mowa o tym, że państwo słoweńskie jest *ufundowane na najlepszych tradycjach demokratycznych słoweńskich i europejskich*, i obwieszcza plebiscyt, w którym *przyznajemy się do uczestnictwa w najlepszych tradycjach humanizmu i cywilizacji, słoweńskiej i europejskiej historii*. Ponadto, dwoistość została także włączona w słoweńskie godło, gdzie gwiazdy (wzięte z historycznego herbu hrabiów Celje) są *europejsko żółte*.

<sup>11</sup> „Primorski Dnevnik”, 1 V 2004, s. 5.

<sup>12</sup> „Žurnal”, 30 IV 2004, s. 19.

<sup>13</sup> „Primorski Dnevnik”, 1 V 2004, s. 25.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>15</sup> *Slovenke in Slovenci v Evropski uniji (Słoweńcy w Unii Europejskiej)*, Biuro Medialne Rządu, 2002.

ści zachodniej cywilizacji *podzielanych przez Europę i przez nasz kraj rodzinny*. W swej broszurze promocyjnej Zjednoczona Lista Socjaldemokratów (ZLSD) apelowała *o twój głos. I potrzebują go*, stwierdziła ZLSD, *zarówno Słowenia, jak i Europa!* Inne hasło głosiło: *W Europie dla dobra Słowenii!* Syntagma użyta w połączonej kampanii Liberalnej Demokracji w Słowenii (LDS) i Demokratycznej Partii Emerytów w Słowenii (DEUSUS) była następująca: *dla europejskiej Słowenii i dla nowych zwycięstw w Słowenii* (te dwie partie również podkreślały że ich kandydaci *wiedzą, jak walczyć, by zrealizować cele w Brukseli tak samo, jak i w Lublanie, w Strasburgu, tak samo, jak i w Mariborze, w Luksemburgu tak samo, jak i w Koper*). Słoweńska Partia Ludowa (SLS) jest całkowicie oddana Słowenii, lub jej własnymi słowami, *Sto procent dla Słowenii. Słowenia częścią Europy z naszymi kandydatami*. Również zachęcali ludzi do głosowania *na Słoweńską Partię Ludową, Słowenię i Europę!* (pewien zwolennik tej partii był przekonany, że jeden z ich kandydatów, burmistrz Celje, byłby *tak skuteczny w Parlamencie Europejskim jak w Celje*, podczas gdy inny zwolennik wyjaśnił, że SLS *zabiega o równy status Słoweńców wewnątrz Unii Europejskiej*). Co więcej, „nasz wzrok kierował się ku Europie, a jutro Europa przyjdzie do nas, a my przyjdziemy do Europy! (prezydent Słowenii)”<sup>16</sup>. Ponadto, będzie „więcej Słowenii w Europie i więcej Europy w Słowenii (z biuletynu SLS). Jeśli nie wniesiemy największej wartości do Słoweńskości – naszej kultury i religii, języka i narodowości – będziemy również wykluczeni przez europeizm”<sup>17</sup>. W skrócie, sednem sprawy jest tutaj „przetrwanie małej Słowenii wewnątrz wielkiej Europy”<sup>18</sup>.

W specjalnej wakacyjnej edycji „Primorskiego Dnevnika” można było przeczytać, że „Słowenia podróżowała przez trzynaście lat, by dotrzeć do ‘Europy’”<sup>19</sup>,

---

<sup>16</sup> I również *poczuliśmy, że należeliśmy tam kulturalnie, geograficznie i historycznie* („Primorski Dnevnik”, 1 V 2004, s. 10).

<sup>17</sup> „Družima”, 2 V 2004, s. 8.

<sup>18</sup> „Żurnal”, 30 IV 2004, s. 2. W Polsce można było znaleźć przykłady całkowicie odmiennego dyskursu wyrażającego o wiele więcej pewności siebie niż słoweńskie ‘Calimeropodobne’ nastawienie [wyrażenie to odnosi się do pewnej popularnej postaci występującej we włoskiej telewizji komiksowej. Jest nią trochę na czarno ubarwiony kurczak z reszkami skorupki na głowie, który stale narzeka na zły świat i postrzega siebie jako ofiarę. Przekład tego wyrażenia może być następujący: calimeropodobne nastawienie oznacza takie, w którym ciągle się narzeka i widzi się siebie jako ofiarę (przyp. tłum.)]. „Dla przykładu, dziecięcy konkurs, jedno z wielu wydarzeń, był zatytułowany *Silna Polska w silnej Europie*. Okładka broszury zatytułowanej *Tak dla Polski* ukazywała mapę Europy i EU z terytorium Polski zaznaczonym barwami narodowymi tj. białą i czerwoną, podczas gdy w środku tej broszury, polska flaga była umieszczona powyżej europejskiej flagi. Jednocześnie, broszura jest pełna zwyczajnego agitowania (np. zawierała podstawowe informacje o EU, objaśnienia, dokumenty akcesyjne, FAQ, cytaty z Monneta, Adenauera, Jana Pawła II, byłego polskiego prezydenta i znanego polskiego reżysera filmowego, listę argumentów za lub *przeciw* oraz masę adresów, pod którymi było możliwe uzyskanie szerszej informacji).

<sup>19</sup> „Primorski Dnevnik”, s. 4.

która *jest naszym prawdziwym domem*, jak ujął to były premier<sup>20</sup>. W miesiącach poprzedzających rozszerzenie „Center Evropa” opublikowała serię edukacyjnych broszur (*Słoweńska ekonomia w UE, W Europie bez granic, Słoweńskie rolnictwo w UE* itp.) pod wspólnym tytułem *Słowenia w Unii Europejskiej*. Mówiąc słowami wydawcy katolickiego tygodnika „Družina”: „w tym roku Europa po raz pierwszy zaczerpnie także słowiańskiego ducha”<sup>21</sup>. W tytule majowego wydania „Knjižny” czytamy: „1 maja 2004, Słowenia i Europa ręka w rękę”. Zostało tam również pokazane tło, w którym kolory słoweńskiej flagi i godła ukazano jako stopniowo przechodzące w siebie przez biel w europejski błękit i europejskie symbole. Ta sama kolorystyczna metamorfoza pojawiła się w kilku miejscach w specjalnym wydaniu „Primorskiego Dnevnika”. Katalog promocyjny Quelle, co nie wydaje się być dziwne, obniżył ceny i zaprezentował podobny wzór, w którym europejski błękit z żółtymi gwiazdami był w tle, a europejska flaga od prawej strony środka. W wyznaczonym terminie, jak mówi reklama Banku Austriackiego, *również twoja firma dołączy do grupy firm europejskich*. Oczywiście dodatkowo wzywa się do zachowania dziedzictwa i tradycji, o które ten typ metadyskursu stara się ponad wszystko, oraz do promowania *słoweńskiej tożsamości, słoweńskości* we wszystkich obszarach – w polityce, kulturze, ekonomii i języku itd. (typowym przykładem jest maksyma Słoweńskiej Partii Głosu Kobiet nawołująca *do podkreślenia roli Słowenii w Europie*). W skrócie: ‘europejska’ Słowenia<sup>22</sup>.

Drugie ujęcie uzupełnia pierwsze – poprzednio *dwoje z nich*, a teraz *znowu jedno wewnątrz drugiego!* Przyłączając się do unii, *rodziny kulturalnych krajów europejskich*, Słowenia (równocześnie z nowymi państwami członkowskimi), stała się podobno tym, czym miała być zawsze. Paradoks ‘powrotu do domu, którego nigdy nie opuściliśmy’ mógł być słyszany z rozmaitych trybun<sup>23</sup>, a więc przykłady podane poniżej są jedynie małym fragmentem ‘retoryki powrotu’. Zwołennik partii SLS stwierdził: *staliśmy się członkami grupy krajów, do której zawsze należeliśmy mocą naszej kultury i historycznej tradycji*. Inny zaś podkreślił, że *jesteśmy teraz naprawdę, a nie tylko na mapie, częścią rodziny europejskich narodów*. W dniu rozszerzenia Słowenia i Słowenci stali się *częścią wspólnoty i regionu, do którego zawsze należeliśmy mocą naszej historii i kultury* lub innymi słowy *to, z czym mamy teraz do czynienia, jest rodzajem powrotu, norma-*

<sup>20</sup> *Slovenija – Doma v Evropi (Słowenia w domu w Europie)* – symboliczny paszport, Rządowe Biuro Informacji i Mediów i Urząd Spraw Europejskich, 1998.

<sup>21</sup> „Družina”, 2 V 2004, okładka.

<sup>22</sup> „Primorski Dnevnik”, 2 V 2004, s. 4.

<sup>23</sup> Porównaj oświadczenie przewodniczącego *Matica Hrvatska*, Igora Zidicia, który powiedział: *Faktem jest, że Chorwacja zawsze była w Europie... i to tak, że współczesna historia jest przymuszaniem Chorwacji – do tego, by mocno skrzyła i oddaliła się od naszej austrowęgierskiej Europy – w serbskie Balkany* („Hrvatsko Slovo”, 9 VII 2004, s. 32). Por. także stwierdzenie poprzedniego prezydenta Węgier, który powiedział, że to nowa akcesja krajów *powracających tam, gdzie poprzednio już były i do czego właściwie należały* („Goriška”, V 2004, s. 2).



lizacji życia narodu i państwa słoweńskiego w szerszym towarzystwie europejskich narodów<sup>24</sup>. Jest to prawdopodobnie ostateczny powrót Słowenii do śród-kowoeuropejskiego kręgu kulturowego (przewodniczący Słoweńskiego Ruchu Paneuropejskiego)<sup>25</sup>. Oczywiście jest, że my Słowenci byliśmy częścią Europy od dawna (były burmistrz Nowej Goricy i były minister rządu Słowenii)<sup>26</sup>. Po wielu dekadach Słowenia politycznie 'powraca' tam, gdzie zawsze należała w sensie intelektualnym i kulturowym. Naturalny stan, który był zakłócony przez pół wieku, jest obecnie przywracany<sup>27</sup>. Koniec końców, wracamy do domu<sup>28</sup>.

Te same eukreacje można znaleźć również w innych krajach. Na przykład okładka wpływowego polskiego magazynu „Polityka” dołączyła do raczej irytującej karykatury<sup>29</sup> tytuł głoszący, że *Polska wraca do Europy*<sup>30</sup>. W różnych publikacjach i przemówieniach można znaleźć takie zestawienia: *nasz słodki dom*<sup>31</sup> *od dawna częścią naszej wspólnej Europy* (burmistrz Krańskiej Góry)<sup>32</sup>, *teraz kontynuujemy tradycję* (przewodniczący Słoweńskiego Ruchu Paneuropejskiego)<sup>33</sup>.

*Po okresie wymuszonej separacji jest to korzystny powrót do środowiska, które kształtowało materialną i intelektualną kulturę słoweńską przez tysiąc lat (szef Biura do Spraw Języka Słoweńskiego)*<sup>34</sup>. Dziesięciu nowych członków ma zdecydowanie europejski charakter nie tylko geograficznie, ale również w ramach

<sup>24</sup> Oświadczenie jednej z organizacji zagranicznych. Zob. „Primorski Dnevnik”, 1 V 2004, s. 11.

<sup>25</sup> „Družina”, 2 V 2004, s. 10.

<sup>26</sup> „Primorski Dnevnik”, 1 V 2004, s. 49.

<sup>27</sup> „Družina”, 2 V 2004, s. 19.

<sup>28</sup> „Žurnal”, 30 IV 2004, s. 28, a także *Teraz wracamy do domu* (Rektor Słoweńskiej Akademii Nauk i Sztuk, „Družina”, 2 V 2004, s. 4).

<sup>29</sup> Karykatura jest swobodną alegorią polskiej akcesji. Pokazuje jak wyczerpany robotnik ciągnie na ręcznej kibitce biurokratów, chłop-buntownik trzyma kosę, uśmiechnięty biskup obłapia zakonnicę, jakąś modlącą się na kolanach postać, żołnierza w historycznym stroju z szablą w uniesionej dłoni, zamaskowanego kryminalistę z karabinem, a wszystkich prowadzi naga blondynka z polską flagą w rękach. W tle Bóg trzymający się rękoma za własną głowę.

<sup>30</sup> Specjalne wydania gazet ukazywały się pod podobnymi tytułami: *Jesteśmy już w Europie!*. Firmowały je rozmaite publiczne postacie (artyści, sportowcy, naukowcy itp.), które miały cieszyć się z sukcesu zniesienia polskich granic (zachodniej granicy Polski, oczywiście). W Polsce, gdzie opozycja przystąpienia do unii była nadzwyczaj silna, trwała kilkumiesięczna kampania pod hasłem *Tak, jestem Europejczykiem*, w której sławne osobowości broniły potrzeby wstąpienia lub wstąpienie do unii traktowały jako konieczność. Publikacja *Słowenci w Unii Europejskiej* (wydana przez Rządowe Biuro ds. Public Relation i Mediów w 2002 r.) była pomyślana w podobny sposób, ale bardziej krytyczna. W niej różnorodna grupa respondentów (włączając w to, np. studentów, bezrobotnych i byłych prominentnych działaczy politycznych) została zapytana o własne opinie na temat poszerzenia unii.

<sup>31</sup> Na przykład w *Evropopotnica* (Twój towarzysz w podróży do Europy), Rządowe Biuro Informacji i Mediów, 2004, s. 31.

<sup>32</sup> „Primorski Dnevnik”, 1 V 2004, s. 12.

<sup>33</sup> *Slovenke in Slovenci v Evropski uniji*, Rządowe Biuro Informacji i Mediów, 2003.

<sup>34</sup> „Družina”, 2 V 2004, s. 4.

własnych kultur, historii i aspiracji<sup>35</sup>. Słowenia będzie w końcu zjednoczona z Europą, od której została odseparowana aż do początku zeszłej dekady z powodu historycznych zawirowań. Tak też było to w przypadku innych przyszłych członków Unii Europejskiej. Innymi słowy, faktycznie te kraje należały do Europy przez długi czas (przedstawiciel Unii Europejskiej w Słowenii)<sup>36</sup>. Przymuszalnie, rozszerzenie Europy polega na jej odnowieniu i dzisiejsza Europa pojmuję powrót tej części, która pozostawała przez dekady ofiarą na ołtarzu równowagi sił po II wojnie światowej, części, która zapłaciła wysoką cenę, by inna mogła cieszyć się wolnością i dobrobytem (redaktor „Primorskiego Dnevnika”)<sup>37</sup>. Według katolickiego kardynała Jean-Luis Tauran, jest to przywrócenie statusu europejskiego narodu przez społeczeństwa, które przez długi czas były wykluczone z Europy za sprawą totalitaryzmu<sup>38</sup>. Miejsce ceremonii rozszerzenia w Nowej Goricy, dokładniej plac, wciąż bez imienia, ponownie odnalazł się tam, gdzie przynależał – w samym centrum Europy<sup>39</sup>.

Wyniki badań *Słoweńskiej Opinii Publicznej* (SJM) pokazały, że ten punkt widzenia był podzielany przez większość Słoweńców. Odsetek tych, którzy zgodzili się ze stwierdzeniem: ‘Słoweńcy wnosili przez wiele lat wkład w rozwój europejskiej kultury’, pozostawał mniej więcej stały przez okres przygotowań do akcesji: więcej niż 2/3 respondentów ‘w pełni zgadzało się’ lub ‘zgadzało się’ z tym stwierdzeniem (SJM 1997/I = 69,9%, SJM 2001/I = 70,5%, SJM 2002/I = 67,3%); nieco mniej niż 1/5 ‘ani się zgadzało, ani nie zgadzało’ (SJM 1997/I = 15,9%, SJM 2001/I = 12,1%, SJM 2002/I = 19,6%), podczas gdy mniej niż 1/10 respondentów ‘nie zgadzało się’ lub ‘nie zgadzało się zupełnie’ (SJM 1997/I = 5,6%, SJM 2001/I = 7,6%, SJM 2002/I = 7%) (Toš 2004 : 248, 365).

Te same badania pokazały, że ludzie byli bardziej zainteresowani przyszłością kultury słoweńskiej w Unii Europejskiej niż jej rolą w przeszłości. Wbrew postulatom dominującego metadyskursu, respondenci byli nastawieni o wiele bardziej realistycznie i w rzeczy samej nastawienie to potęgowało się wobec perspektyw (lub ich braku) afirmujących słoweńską kulturę w nowym środowisku. Odpowiednio do tego, przez lata odsetek tych, którzy zgodzili się ze stwierdzeniem, ‘przenikanie się kultur i kulturowych wpływów wewnątrz UE wzbogaci słoweńską kulturę i doprowadzi do jej uznania w europejskiej przestrzeni kulturowej’ zmniejszył się z 38,6% w 1997 (SJM 1997\1) do 30,2% w 2001 (SJM 2001\1)

<sup>35</sup> Pascal Fontaine, *Europa w 12 lekcjach*, Komisja Europejska, 2004, s. 11.

<sup>36</sup> *Evropska unija odgovarja na vaša vprašanja* (Unia Europejska odpowiada na twoje pytania), Centrum Informacji Europejskiej Komisji w Słowenii, Center Evropa, 2003.

<sup>37</sup> „Primorski Dnevnik”, 1 V 2004, s. 3.

<sup>38</sup> „Družina”, 2 V 2004, s. 2.

<sup>39</sup> „Primorski Dnevnik”, 1 V 2004, s. 5. A jednak, *Rozszerzenie UE czy nie, w sztuce gotowania nigdy nie było prawdziwej granicy dzielącej austriacką i słoweńską Styrię* (Dobro jutro Evropska unija) (Dzień Dobry Unio Europejska), „STADT”, IV 2004, s. 10.

i tylko 27,4% w 2002 (SJM 2002\1) i odwrotnie odsetek zgadzających się z twierdzeniem ‘UE zostanie zdominowana przez silny wpływ dużych kultur takich jak niemiecka, francuska, i angielska, które z czasem zaczną zagrażać istnieniu mniejszych kultur w tym słoweńskiej’ stopniowo wzrastał tj. 40,4% w 1997 (SJM 1997\1) do 51,3% w 2001 (SJM 2001\1) i 51,2% w 2002 (SJM 2002\1) (Toš 1999: 725; Toš 2004 : 255, 369). Tabela poniżej (Toš 1999 : 720; Toš 2004 : 154, 252, 368) pokazuje odpowiedzi na pytanie, czy członkostwo Słowenii w UE będzie korzystne czy szkodliwe dla słoweńskiej kultury. Im bliżej dnia przystąpienia do UE, tym mniejszy był udział tych, którzy byli przekonani, że będzie to korzystne, zaś większy udział tych, którzy wyrażali obawy.

SJM	1997/1	1999/4	2001/1	2002/1
KORZYSTNE	41,4%	41,7%	37,1%	35,6%
SZKODLIWE	29,5%	31,9%	39,4%	41,6%
NIE WIEM	29,0%	26,3%	23,5%	22,8%

W skrócie, nowy eurocentryczny metadyskurs głosił dosłownie ‘powstanie z popiołów’ (bałkańskich czy innych wschodnich krajów) oraz ‘wznoszenie się ku (europejskim) gwiazdom!’. Jak twierdzi amerykański politolog rumuńskiego pochodzenia Vladimir Tismaneanu (1998 : 142): „Powrót do Europy był ważnym politycznym mitem rewolucji 1989. Dysydenci powitali go z nadzieją na szybką integrację z Zachodem, jednakże w rzeczywistości był to wolny często frustrujący proces, w którym Wspólnota Europejska wykazała nieznaczny pośpiech w dopuszczeniu biednego Wschodu do wzajemnych relacji”. Także dla Puntscher-Riekman (1997 : 65) „(...) powrót do Europy miał dziwną formułę (...) przyjętą przez wielu intelektualistów środkowowschodniej Europy po rozpadzie sowieckiego imperium. Nie dziwi więc, że główny europejski mit jest dzisiaj mitem zjednoczonej Europy” (Puntscher-Riekman 1977 : 60).

Jak zatem jest możliwe, że ‘teraz stajemy się jej częścią, skoro ‘zawsze nią byliśmy’? Jak jest możliwe, że jesteśmy teraz świadkami *ostatecznej europeizacji niewielkiego kraju z wielką i trudną historią* („Żurnal”’s editor)<sup>40</sup>, jeśli zawsze byliśmy częścią *Europy*? W mojej opinii, jest to typowy przykład strategii generowania różnic/podobieństw – jesteśmy równocześnie ‘oddzieleni’ i ‘zjednoczeni’, dzięki czemu sprzeczność ta jest rozwiązana przez ‘przejście’ z jednego stanu do drugiego. Nieuchronnie, wprowadzenie grupy, która podlega przejściu, wymaga dostarczenia dowodu, że zasługuje ona na unifikację i ‘awans’. Tę sprzeczność można wyjaśnić przy pomocy dyskursu ‘kolonialnej mimikry’, teorii rozwiniętej przez Homi Bhabha (2003 : 109–111), odnoszącej się do sytuacji nie tak różnej od naszej, jak może się wydawać na pierwszy rzut oka. W tym dyskur-

<sup>40</sup> „Żurnal”, 30 IV 2004, s. 2.

się skolonizowani tubylcy są *prawie tacy sami, ale nie całkiem* jak ich kolonizatorzy, to jest członkowie ‘rządzącej’, i stąd naturalnie ‘wyższej’ kultury. Jeffs (2003 : 98) wnioskuje, że „Nieustające powtarzanie i nacisk na środkowoeuropejską i euroantlantyczną tożsamość Słowenii ujawnia, że jest to problematyczna kwestia; ani podmiot, który to głosi, ani odbiorca nie są całkowicie przekonani o jej prawdziwości. Potrzeba potwierdzania tego stale wskazuje na jej niejednoznaczność”. Sytuacja, w której Słoweńcy (i inni nowo przyjeźdźcy do *Europy*) odnaleźli się wewnątrz tego nowego eurocentrycznego metadyskursu, jest jedną z tych, w której jesteśmy ‘prawie europejscy, ale nie całkowicie europejscy’, lub innymi słowy, ‘wkrótce zeuropeizowani nieeuropejczycy, którzy muszą się dużo nauczyć, jak być europejskimi’. Jednym słowem praktykanci.

Dobłą ilustracją takiego nastawienia jest wstęp byłego Ministra Spraw Europejskich zatytułowany *Słowenia wykształciła się*, który ukazał się w broszurze *Słowenia i Unia Europejska o negocjacjach i ich konsekwencjach* (Rzecznik Prasowy Rządu, 2003). Według ministra *pięć lat temu Słowenia zdecydowała zapisać się na kurs spraw europejskich na Uniwersytecie Unii Europejskiej w Brukseli. Podstawowymi przedmiotami były: europejski porządek prawny, współpraca, negocjacje, 31 obszarów tematycznych (...). Wprawdzie ściąganie było dozwolone, ale było nieefektywne bez wiedzy i nauki*. Następnie przeszedł do opisu trudności napotkanych przez ‘ucznia’. Pomimo tych trudności wynik był *rzeczywiście grubą stertą papierów, kawałem dobrej, a równocześnie skomplikowanej roboty*. Słowenia *ukończyła naukę w zakresie spraw europejskich 13 grudnia zeszłego roku (2003), uzyskując dobrą ocenę i kończąc ją w wyznaczonym terminie. Dyplom w postaci traktatu akcesyjnego zostanie przyznany w trakcie ceremonii, która będzie miała miejsce 16 kwietnia w Atenach*. Zatem z jednej strony mamy ‘nauczyciela’ *Europę*, z drugiej zaś pilnego ‘ucznia’ Słowenię, który bez wątpienia zasługuje na członkostwo<sup>41</sup>. Opinię tę podziela również minister spraw zagranicznych, który stwierdził, że: *Słowenia zasługuje na tę wielką zmianę*<sup>42</sup>.

A jednak symboliczne oznaki przejścia z *Balkanów do Europy*, z *dyktatury do demokracji* zauważyć można jeszcze wcześniej. Tytuł politycznego programu zaprezentowanego na ostatnim zjeździe Komunistycznej Ligi Słowenii w grudniu 1989, który później w 1990 roku stał się hasłem wyborczym Partii Przemian Demokratycznych (SDP), poprzedniczki obecnej Socjaldemokracji (SD), brzmiał *Teraz Europa!* Nie mniej znamieną była nazwa biuletynu SDP *Evropa*, który publikowano przez 2 lata we wczesnych latach dziewięćdziesiątych. Podobnie, aż do 15 stycznia 1992, to znaczy do *dnia, kiedy Europa uznała niepodległość Słowenii*, przy wejściu do uniwersytetu w Lublanie stał posąg przodującego słoweńskiego komunisty z ery Tito, Edvarda Kardelja, którego imię uniwersytet nosi do dziś. Jednakże po 15 grudnia zastąpiono posąg rzeźbą France’a Kralja z 1955, de-

<sup>41</sup> “Primorski Dnevnik”, 1 V 2004, s. 11.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 27.

dykowaną Europie (przedstawia ona dwóch bohaterów greckich mitów – uwodzielską młodą kobietę Europę i Zeusa pod postacią byka). Ta *pierestrojka* była również zauważalna podczas uroczystości z okazji 10 rocznicy odzyskania niepodległości Słowenii w czerwcu 2001. Motywem była wówczas spadająca czerwona komunistyczna gwiazda otwierająca drogę żółtej europejskiej<sup>43</sup>. Podobna dwoistość widać w znaku wybranym dla uczczenia sześćdziesiątej rocznicy Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet Słowenii w październiku 2003 roku.

Słoweński etnocentryzm, który bazuje głównie na naturalnych i kulturowych właściwościach oraz ekonomicznych osiągnięciach (z braku innych podstaw lub z powodu kontrowersyjnej natury niektórych historycznych, ideologicznych i religijnych czynników) przybiera różne postacie. Widać to już w broszurze wyborczej Słoweńskiej Partii Demokratycznej (SDS), gdzie można znaleźć m.in. takie hasła jak: *pokażmy Europie i światu, że Słowenia jest najpiękniejszym krajem*. Ta sama broszura przypomina nam również, że *odziedziczyliśmy od przodków i od natury jedno z najpiękniejszych miejsc na naszej planecie – Słowenię. Nasz kraj*. Słoweńska Partia Ludowa (SLS) twierdzi, że *jesteśmy narodem poetów, a Słowenia jest zieloną perłą Europy*. Ogólnie rzecz biorąc, *Słowenia jest moją ulubioną i najpiękniejszą Europą*<sup>44</sup>. Przewodniczący Słoweńskiej Akademii Nauk i Sztuk wyraził swoje zadowolenie z faktu, że zarówno świat jak i Europa myślą, że *jesteśmy najlepsi spośród wszystkich kandydatów*<sup>45</sup> z Europy Środkowej. Krótko mówiąc, *brawo Słowenia*<sup>46</sup>. Podobnie schlebiali prezydent regionu Friuli Venezia Giulia, który zapewniał, że *w ciągu kilku lat Słowenia stanie się małą Szwajcarią w Unii Europejskiej*<sup>47</sup>, i burmistrz Colio (włoskiej części regionu Brdy), który stwierdził, że *Słowenia zawsze (...) była w centrum Europy*<sup>48</sup>.

Etnocentryzm jest następnie ulepszony i wyniesiony do rangi eurocentryzmu, a ‘słoweńskość’ do ‘eurośleńskości’. Były przewodniczący Słoweńskiego Parlamentu zaapelował do Słowenców, by *zostali jaśniejącą gwiazdą Europy*<sup>49</sup>. Unia Europejska jest w *istocie unikalna*<sup>50</sup>, jest *projektem demokratycznej i zinte-*

---

<sup>43</sup> Felietonista „Delo” piszący dla „Tema Dnevna” w tekście zatytułowanym *Z jednej gwiazdy wiele małych gwiazd*, który ukazał się w przeddzień rozszerzenia (30 IV 2004), popełnił znaczący błąd w tekście: „Było to czternaście lub piętnaście lat temu, gdy wyeliminowaliśmy z flagi żółtą gwiazdę, którą wielu uważało za zbyt szpetną i nadużytą. Dlatego jesteśmy tak entuzjastyczni wobec dwunastu małych gwiazdek – tych na tle królewskiego błękitu”.

<sup>44</sup> „Žurnal”, 30 IV 2004, s. 26.

<sup>45</sup> „Delo”, 28 IV 2004, s. 5.

<sup>46</sup> „Družina”, 2 V 2004, s. 8.

<sup>47</sup> „Primorski dnevnik”, 1 V 2004, s. 29.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>49</sup> „Delo”, 30 IV 2004, strona tytułowa.

<sup>50</sup> Arkusz i mapa zatytułowane *Panorama Evropske unije* (Panorama Unii Europejskiej), publikacja Komisji Europejskiej, 2003. Jest tutaj jeden ciekawy szczegół: wydawca arkusza wyraźnie

growanej Europy, który w opinii słoweńskiego przewodniczącego *jest najbardziej zaawansowanym projektem w historii ludzkości*<sup>51</sup>. Przy innej okazji, gdy wciąż jeszcze był premierem, oznajmił, że *po raz pierwszy w historii ta część świata jest świadkiem powstania tak śmiałej struktury – ekonomicznie i politycznie zintegrowanych państw Europy*<sup>52</sup>. Premier Irlandii, a później Przewodniczący Rady Europy, stwierdził, że była to *unikalna próba w historii świata*, której siłę napędową stanowiły *duch tolerancji i szacunek dla odmienności*<sup>53</sup>. Wszystkie problemy i trudności powinny być sformułowane w *duchu europejskim*, który, oczywiście, jest pokojowy, oparty na dialogu i zgodzie. Kościół również nie zapomniął podkreślić swojego własnego wkładu w *szerzenie i popieranie wartości, dzięki którym europejska kultura stała się kulturą światową*<sup>54</sup>. Eurocentryzm jawi się tutaj jako najwyższa forma etnocentryzmu oraz jako ostateczna realizacja narodowego potencjału wewnątrz szerszej wspólnoty równych partnerów.

Jednakże, całe to gadanie o ochronie słoweńskiej kultury i wrażliwości zjednoczonej Europy, która rzekomo gwarantuje szacunek dla języka słoweńskiego oraz wszelkie przechwałki, że *stanie się on jednym z 20 oficjalnych języków Unii*, i z *pewnością nie będzie zagrożony w jej obrębie*<sup>55</sup>, że *będzie można go usłyszeć w Brukseli i „w poprzek” całej Europy* (wszystko to połączone z uzalaniem się nad zajmowaną w przeszłości niższą pozycją języka słoweńskiego na terenie byłej Jugosławii, gdzie był on całkowicie na narodowym szczeblu zaniebdany)<sup>56</sup> było nietrafne<sup>57</sup>. Błąd tych stwierdzeń stał się wyraźny we wczesnym okresie, gdy nazwa Unia Europejska była raczej tłumaczona jako *Evropska unija* niż *Evropska zveza*, chociaż *zveza* jest słoweńskim odpowiednikiem obcego (aczkolwiek stylizowanego na słoweński) słowa *unia*, *unija*<sup>58</sup>. To w żadnym razie nie

---

zgodził się na jego reprodukcję (*Ta publikacja może być reprodukowana – mówi wiersz na tylnej stronie*). Nigdy nie widziałem czegoś podobnego w żadnych mediach.

<sup>51</sup> „Primarski Dnevnik”, 1 V 2004, s. 10.

<sup>52</sup> *Slovenija – Doma v Evropi (Słowenia – Dom w Europie)* – symboliczny paszport, Rządowe Biuro Informacji i Mediów i Rządowe Urząd Spraw Europejskich, 1998.

<sup>53</sup> „Delo”, 30 IV 2004, s. 5.

<sup>54</sup> „Družina”, 2 V 2004, s. 2.

<sup>55</sup> *Slovenija in Evropska unija o pogajanjih in njihovih posledieah* (Słowenia i Unia Europejska przy negocjacjach i ich wnioskach), Rządowe Biuro Informacji i Mediów, 2003, s. 93. Wśród innych rzeczy możemy przeczytać, że *to zależy od nas samych, jak nasze prawo podmiotowe wykorzystania Słowenii w europejskich instytucjach będzie aktualnie wykorzystane w praktyce*. Zobacz również inne publikacje, dla przykładu, *Slovenke in Slovenci v Evropski uniji*, Rządowe Biuro ds. Public Relations i Mediów, 2002.

<sup>56</sup> Poprzedni Minister Spraw Zagranicznych, w: „Primorski Dnevnik”, 1 V 2004, s. 27.

<sup>57</sup> Przewodniczący Marszałek Parlamentu Słoweńskiego stwierdził w swoim charakterystycznym stylu, że *język nie jest wszystkim, ale bez niego Słowenia jest niczym*. „Žurnal”, 30 IV 2004, s. 26.

<sup>58</sup> Dużo mniej właściwe byłyby inne odpowiedniki, takie jak *združba*, *skupnost* lub *združenje* (jest to z grubsza tłumaczone jako związek i wspólnota). Powód, dla którego raczej dokonano

wskazuje na językowy puryzm z mojej strony. Natomiast irytuje mnie fakt, że wciąż słyszeliśmy gorące debaty o projekcie powszechnego stosowania języka słoweńskiego, który proponował między innymi, że zagraniczne nazwy firm powinny być ‘przełożone’ na słoweński (Artykuł 20), ponieważ nasz język jest rzekomo *zagrożony i istotnie zubożony w powszechnym użyciu*.

W tym wypadku jest oczywiste, że polityczna decyzja przeważała nad językowym namysłem i fakt ten, który jawnie uznano, wsparty był logiką władzy wyłożonej w broszurze *Słowenia w Unii Europejskiej?* (s. 11). Można tam przeczytać, że *jeśli w tłumaczeniu tego wyrażenia zastosujemy się do SSKJ (Słownik Poprawnej Słoweńszczyzny) prawdopodobnie spowodujemy terminologiczne zamieszanie*. Takie samo podejście było zastosowane podczas tłumaczenia *Ekonomiczna i Monetarna Unia (EMU)*, które było przełożone jako *Ekonomiska in Monetarna Unija* (choć wszystkie trzy słowa mają swoje odpowiedniki w słoweńskim, tj. *Gospodarska in Denarna Zveza*). Jednak bardziej spójne podejście nie obeszłoby się bez precedensu. *Międzynarodowy Fundusz Monetarny (IMF)* był zawsze tłumaczony jako *Mednarodni Denarni Sklad*<sup>59</sup>. Być może tłumacze dążyli przede wszystkim do zachowania skrótów (EU, EMU), jak to było w przypadku pewnych skrótów używanych na terenie byłej Jugosławii (np. AVNOJ).

Inny podobny przykład tej ‘językowej dysputy’ prowadzonej we wrześniu i październiku 2004 roku dotyczy (nie)ujednoczenia pisowni wspólnej europejskiej waluty *euro*. Słoweńska pisownia *evro* jest inna od używanej przez większość państw członkowskich (tak jak i pisownia w Litwie, Łotwie i na Węgrzech)<sup>60</sup>. W grudniu 1995 roku Rada Europy przyjęła rezolucję zastrzegającą, że wszelkie odchylenia od powszechnej pisowni *euro* są niedozwolone. Zostało to potwierdzone we wrześniu 2004 roku przez holenderskiego ministra finansów Gerrita Zalma (*pisownia musi być taka sama dla wszystkich*)<sup>61</sup>. Oczywiście widzi on rozwiązanie tego problemu w ujednoczeniu dla wszystkich krajów człon-

---

wyboru terminu *unija* niż *zveza*, podany został w broszurze *Słowenia w Unii Europejskiej? 178 odpowiedzi na pytania dotyczących słoweńskiego wstąpienia do UE* (Rzecznik Prasowy Rządu, 2003, s. 9) jest całkowicie nieprzekonujący: wyrażenie *zveza* jest przypuszczalnie zbyt ogólne, podczas gdy *unija* została nazwana *terminem technicznym*. Niejasne uzasadnienie tej decyzji jest następujące: *polityczna unia jest rezultatem zjednoczenia, to znaczy procesu integracji politycznych instytucji i procedur... 'Evropska zveza' może być również innym typem związku państw europejskich, podczas gdy 'Evropska unija' sugeruje „unię polityczną i ekonomiczną” konkretnych państw, które zajęły miejsce w historii integracji Zachodniej Europy (t.j. procesu zjednoczenia)*. (*ibidem*). Pomimo takiego uzasadnienia od dnia, w którym Słowenia podpisała traktat akcesyjny, ustalony termin był oficjalnie w użyciu, bez szkody dla znaczenia i powodowania jakichkolwiek dwuznaczności. Zatem, *Evropska unija*.

<sup>59</sup> Jest więcej tego rodzaju przykładów: *Sowiecka Unia – Sovjetska zveza*.

<sup>60</sup> W przypadku Grecji sprawa jest wyjątkowa z uwagi na specyfikę greckiego alfabetu i pisowni. Zgodzono się więc na to, by Grecy pisali nazwę waluty używając greckiego alfabetu.

<sup>61</sup> „STA”, 11 IX 2004.

kowskich, głosi tezę *nie byliśmy świadomi tego problemu, ale zdołaliśmy go rozwiązać, co dowodzi, że wiemy jak zajmować się trudnymi kwestiami*<sup>62</sup>. Rada Europy uznała to za *techniczny problem*. Przymuszczenie ujednoczenie pisowni wspólnej waluty jest konieczne, ponieważ jest narzucone przez traktat tworzący Konstytucję Europejską<sup>63</sup>. Jednakże dozwolone jest użycie różnych motywów na monetach. Każde państwo może wybrać swój własny wzór, ale nazwa waluty musi być wszędzie taka sama, tj. cent (a nie np. *stotin*, który byłby słoweńskim tłumaczeniem centa)<sup>64</sup>.

To nastawienie początkowo wywołało owe lamenty ze słoweńskiej strony. Autor artykułu wstępnego w „Delo” nadał swemu retorycznemu pytaniu posmak jugofobii (*Czy może być, że europejska Bruksela przekształca się w były „Jugo” Belgrad, takim jak go znaliśmy w przeszłości, gdzie powszechne użycie słoweńskiego nigdy nie było świadomie szanowane i gdzie federalne instytucje zawsze znalazły sposób na wyciśnięcie z nas, najbogatszej republiki tak wiele pieniędzy, jak to możliwe, aby wypełnić kasę państwową?*)<sup>65</sup>. Nie musieliśmy długo czekać na oficjalną odpowiedź Słowenii. Jak można było oczekiwać, była dwoista: *polityczne językowe dywagacje rozwiązano w praktyczny sposób*<sup>66</sup>. Minister finansów i prezes Banku Słowenii byli zarówno jednomyślni tak w tym, że pisownia *euro* powinna być używana w oficjalnych relacjach z europejskimi instytucjami i innymi państwami członkowskimi, jak i w sprawie wizerunku na monetach. Natomiast w nieoficjalnych relacjach stosowane będzie inne podejście. Jak tłumaczył minister finansów, w codziennym życiu Słowenii będziemy używać naszej pisowni – to jest *evro* – według zasad słoweńskiego języka<sup>67</sup>. Szef Stałej Misji Słowenii przy Unii wyjaśnił, że *przyjęliśmy pisownie euro z ‘u’, ponieważ jest to prawidłowa nazwa waluty i jej użycie jest w Unii uprawnione, ale my naciskaliśmy na nasze prawo do używania naszych narodowych zasad deklinacji, w których przyrostki odnoszą się do rdzenia*.

Rządowe wyjaśnienie tego kompromisu (utrzymywane również przez Rządowe Biuro do Spraw Europejskich) polegało na tym, że *termin ‘euro’ nie pocho-*

<sup>62</sup> „Delo”, 13 IX, 2004, okładka.

<sup>63</sup> Ironiczny jest fakt wywierania nacisku na pisownię pomniejszych wydawnictw w przeciwieństwie do o wiele słabszej determinacji ujawnianej w dążeniu do harmonizacji polityki ekonomicznej. Pod koniec kadencji były Przewodniczący Komisji Europejskiej przyznał publicznie w sposób samokrytyczny, że *mamy euro, ale nie mamy zharmonizowanej polityki ekonomicznej*.

<sup>64</sup> W końcu jest to dobra metafora *równouprawnienia i uznania różnorodności w Europie*. Wyrażenie narodowych cech szczególnych zostało uznane za ‘sprawę mniejszej wagi’, w tym wypadku monety euro, podczas gdy ważne kwestie, takie jak banknoty, są przedmiotem ujednoczenia.

<sup>65</sup> „Delo”, 15 IX 2004, okładka.

<sup>66</sup> „Delo”, 13 IX, 2004, okładka.

<sup>67</sup> By przypomnieć czytelnikom poprzedniej ponadnarodowej wspólnoty, to jest Jugosławii: imiona na banknotach były napisane we wszystkich jugosłowiańskich językach (serbsko-chorwackim, słoweńskim i macedońskim) i w obu skryptach (łacina i cyrylica).



dzi z żadnego europejskiego języka, nie ma także odpowiednika w żadnym języku, ale można go zapisać na różne sposoby; jest zatem neologizmem niepochodzącym z wyrażenia *Europa*, i osiągnięty kompromis upoważnia mówiących po słoweńsku do deklinacji rzeczownika według zasad słoweńskiej gramatyki, które czynią rdzeń słowa podstawą<sup>68</sup>. Dlatego jest to *euro* w korespondencji zagranicznej, a *evro* w Słowenii<sup>69</sup>. Analogia do kolonialnej sytuacji, gdzie dysglosa była dominującą zasadą, jest ponownie bardziej niż oczywista: język tubylców mógł być swobodnie używany w potocznym kontekście, w prywatnych rozmowach i pośród nich samych, ale w sferze publicznej językiem obowiązującym był język kolonizatorów. To podejście zostało nieumyślnie zaakceptowane przez słoweńską MEPS w grudniu 2004 podczas debaty dotyczącej posługiwania się słoweńskim w europejskim parlamencie: *Używam słoweńskiego, ilekroć to możliwe i mówię tylko po słoweńsku, gdy tylko mam okazję, chociaż nie ma ich za wiele*. Wydaje się, że jest możliwe mówić o *absolutnie równym słoweńskim w stosunku do innych europejskich języków*, jeśli *nie nakaże się inaczej*, by użyć typowego wyrażenia z retoryki dawnej Jugosłowiańskiej Armii Ludowej.

Konkludując, można powiedzieć, że eurosłoweński dyskurs opiera się na obiektywistycznym i ewolucyjnym (*eu*wolucyjnym) paradygmacie rozwoju stworzonym na miarę politycznie i ekonomicznie najsilniejszych państw. Innymi słowy, podobno ‘wszystkie drogi prowadzą do *Europy*’. Słoweńskiego członkostwa w UE nie przedstawia się jako ‘subiektywnej możliwości’, lecz jako ‘obiektywną konieczność’. Nie jest ono naszym ‘wyborem terażniejszości’, lecz ‘historycznym aktem’, nie *intencją*, a faktem, nie ‘kwestią wyboru’, ale ‘porywem natychmiastowości’. *Historia uczyniła krok naprzód* – podkreślił prezydent Słowenii<sup>70</sup>, podczas gdy włoski senator słoweńskiego pochodzenia uważa, że *historia w istocie dyktowała wydarzenia, a ludzie partycypowali w nich*<sup>71</sup>. Przewodniczący Słoweńskiej Akademii Nauk i Sztuk stwierdził, że „z dawnego, słabo rozwiniętego bałkańskiego państwa komunistycznego staliśmy się nowoczesnym, rozwiniętym, demokratycznym państwem, które teraz dołącza do wspólnoty najbardziej rozwiniętych i najbogatszych krajów<sup>72</sup>. Dziś doświad-

---

<sup>68</sup> POP TV, 12 Październik, 2004. Partia SNS, przeciwna kompromisowi stworzonemu przez rząd i Związek Języków Słowenii, domagała się, by słoweńska pisownia była używana we wszystkich tekstach pisanych w Słowenii; wymagało to osiągnięcia rządowego porozumienia w Brukseli dotyczącego nazwy wspólnej waluty, która to nazwa powinna być oddana w rozmaitych językach, włączając słoweński.

<sup>69</sup> POP TV przeprowadziła badanie 12 i 13 października 2004, ukazujące, że większość ankietowanych poparło ten kompromis: 59% uważało, że ‘taka sama nazwa powinna być używana wszędzie’ (to jest euro); 20% sądziło, że ‘pisownia *evro* powinna być zachowana’; podczas gdy 19% nie miało zdania. [http://24.ur.com/bin/polls.php.apage=start\\_page=act=next](http://24.ur.com/bin/polls.php.apage=start_page=act=next), ostatnio dostępna 7 XII 2004.

<sup>70</sup> ‘Primorski Dnevnik’, 1 V 2004, s. 10.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>72</sup> ‘Družina’, 2 V 2004, s. 5.

czamy historii”<sup>73</sup> – oświadczył burmistrz Triestu. Broszura SDS podkreśliła *naszą europejską misję*. Redaktor „Družiny” w artykule wstępnym z 2 maja wyraził swoje przekonanie, że *Europa, jakkolwiek wygląda i będzie wyglądać, jest koniecznością, jeśli chcemy utrzymać pokój i solidarność między narodami, jeśli chcemy postępu i dobrobytu, i jeśli zyczymy dobrze sobie i naszym następcom*. Tą opinię podzielał przewodniczący Słoweńskiego Ruchu Paneuropejskiego, który stwierdził, że *zjednoczona Europa jest koniecznością*<sup>74</sup>, a Słowenia nie ma się czego w niej obawiać<sup>75</sup>.

Ten typ milczącego uznania, istnienia dwóch oddzielnych bytów, w tym przypadku Europy i Słowenii, które ponownie kroczą razem, gdyż w istocie są jednym, jest typową cechą każdej politycznej mitologii przejścia. Rozmyślna fabrykacja niezadowolonia z siebie samych, skazy w naszej historii i terażniejszości, obnażanie naszych braków i ułomności, następnie poszukiwanie ‘czegoś więcej’, o czym wiemy mało lub czego nam brakowało, ale co może być nam dane przez kogoś innego, to wszystko po prostu ‘zmusza’ nas do zmiany albo uświadamia nam to, że jej potrzebujemy. Z drugiej strony rozumienie, że jesteśmy w stanie przejścia, legitymizuje każdy rodzaj strategii, którą przyjmuje dominująca polityczna władza, zatem oczekuje się od nas akceptacji i znoszenia wszystkiego, aby osiągnąć upragniony cel, czyli przejścia na ‘wyższy poziom’ i osiągnięcia ‘nowego stanu’. Tak jak każdy inny, także mit *Europy* funkcjonuje jako całkowita struktura, jako uświęcona wspólnota, jako nowy *sakrament* i mityczny Panteon i następnie, zbiór desygnatów, które jednakże implikują pierwotną skazę w tych państwach i regionach, które ku niej zmierzają. Zgodnie z tym Słowenia (i inni kandydaci) podczas akcesji gorączkowo kierowała wszystkie swe wysiłki na to, by poprawić wszystkie te rzekome niedoskonałości, a zadanie to mogło zostać wykonane jedynie przez *członkostwo* w nowej wspólnocie.

Jednakże byłoby błędem traktować polityczne i biurokratyczne struktury Unii jako główne źródło tego metadyskursu. Przede wszystkim słoweńscy komentatorzy i słoweńskie media serwowali ten mit społeczeństwu słoweńskiemu. Przykłady analizowane w tej pracy pokazują nie tylko to, że byliśmy przedstawiani w ten sposób gdzie indziej i przez innych, ale – co bardziej niepokojące – pokazują, że byliśmy tak przedstawiani przez naszych nowych rodzimych apologetów mitów (czy raczej apologetów mitycznego Nowego). To, co robili, nie było po prostu naśladowaniem ‘wielkiego ideału’, lecz raczej wymyślali oni swoje własne konstrukcje, których najbardziej uderzającą cechą była nieprawdopodobne masochistyczne samoużalanie się połączone z niemalże całkowitą historyczną amnezją. Takie samopotępiające nastawienie sugeruje dobrowolne poddanie się temu nowemu eurocentrycznemu metadyskursowi i jego obsce-

<sup>73</sup> „Primorski Dnevnik”, 1 V 2004, s. 46.

<sup>74</sup> *Slovenke in Slovenci v Europski uniji*, Rządowe Biuro Informacji i Mediów, 2002.

<sup>75</sup> „Primorski Dnevnik”, 1 V 2004, s. 27.

nicznej grze, która może być opisana jako ‘wszystko albo nic’. Skazy te w narodach zdążających do Europy są rzeczywiście kapitałem w rękach mitotwórców, są ich cudownym dzieckiem i karta przetargową, i ta taktyka jest efektywna dzięki historycznej amnezji adresatów tego mitu. Ekskluzywność *Europy* opiera się na naszej przygnębiającej mentalności *stale spóźnionych*, a powiew triumfu tej *Europy* ma swoje źródło w poczuciu odosobnienia, zacofania i małości tych, którzy wybierają akcesję (Velikonja 2003 : 40–42).

### Bibliografia

- Baskar B. (2003), *Within or Without? Changing Attitude Towards the Balkan in Slovenia*, „Ethnologica Balkanica”, Vol. 7, München-Sofija.
- Boym S. (2001), *The Future of Nostalgia*, Basic Books, New York.
- Derrida J. (1990), *Bela mitologia (White Mythology)*, Bratstvo-Jedinstvo, Novi Sad.
- Debeljak A. (2004), *Evropa brez Evropejcev*, Založba Sophia, Ljubljana.
- Drace-Francis A. (1999), *The Prehistory of a Neologism*, „South-Eastern Europe”, Balkanologie, Volume III, Numero 2, Decembre, Paris.
- Freud S. (1987), *Metapsihološki spisi*; ŠKUC, Filozofska fakulteta; Ljubljana.
- Huysen A. (1995), *Twilight Memories – Marking Time in a Culture of Amnesia*. Routledge, New York and London.
- Jeffs N. (2003), *Od postkolonializma do postsocializma*, „Literatura”, Year XV, No. 143/144. May/June, Ljubljana.
- Kovačev A.N. (1997), *Govorica barv, Prešernova družba*, Vrba.
- Laclau E. (1979), *Politics and Ideology in Marxist Theory*, Verso, London.
- Laclau E. (1996), *Emancipation(s)*, Verso, London, New York.
- Laclau E., Muufee Ch. (1987), *Hegemonija in socialistična strategija – K radikalni demokratični politiki, Partizantska knjiga*, Ljubljana.
- Laplanche J., Pontalis J.B. (1992), *Rječnik psihoanalize*, August Cesarec, Naprijed, Zagreb.
- Lewis B. (1975), *History – Remembered, Recovered*, Invented, Princeton University Press, Princeton.
- Luckmann T. (1997), *Nevidna religija*, Ljubljana.
- Marvin C. (And Ingle, David E.) (1999), *Blood Sacrifice and the Nation – Totem Rituals and the American Flag*, Cambridge University Press, Cambridge, New York, Melbourne.
- Mastnak T. (1998), *Evropa med evolucijo in evtanazijo*, Studia humanitatis – Apes, Ljubljana.
- Propp V. (1982), *Morfologija bajke*, Prosveta, Beograd.
- Puntscher-Riekmann S. (1997), *The Myth of European Union*, in: *Myths and Nationhood* (ed. Geoffrey Hosking, George Schopflin, Hurst & Company and School of Slavonic and East European Studies, University of London, London).

- Said E.W. (1979), *Orientalism*, Vintage Books, New York.
- Šaver B. (2004), *Planinske podobe slovenstva in kulturni pomen Triglava*, MA thesis, Faculty of Social Sciences, Ljubljana.
- Tismaneanu V. (1998), *Fantasies of Salvation – Democracy, Nationalism and Myth in Post-Communist Europe*, Princeton University Press, New Jersey.
- Toš N. (et al.) (1999), *Vrednote v prehodu II. – slovensko javno mnenje 1990–1998*, Dokument SJM, Ljubljana.
- Toš N. (et al.) (2004), *Vrednote v prehodu III. – slovensko javno mnenje 1999–2004*, Dokument SJM, Ljubljana.
- Velikonja M. (2001), *The Inexpressiveness of Election Posters*, in: *The Victory of the Imaginary Left – The Relationship of the Media and Politics in the 2000 Parliamentary Elections in Slovenia* (ed. Brankica Petkovič), Peace Institute, Ljubljana.
- Velikonja M. (2002), *'Ex-home': Balkan in Focus – Cultural Boundaries in Europe*, (ed. Barbara Törnquist-Plewa, Sanimir Resic, Nordic Academic Press, Lund.
- Velikonja M. (2003), *Mitografije sedanjosti – Študije primerov sodobnih političnih mitologiji*, Študentska založba, Ljubljana.
- Young R. (1993), *White Mythologies: Writing History and the West*, Routledge, London, New York.

*В этой части своей книги автор анализирует Европейский Союз как особенное пространство, где возможны различные политические ориентации, вероисповедания и моральный выбор. В его понимании это пространство по сути пустое, значит, в нем может случиться что угодно и оно может быть наполнено произвольными вещами. Европейский Союз как целое является всего лишь конгломератом народов и людей, лишенным внутренней идентичности.*

*In this part of his book the author analyses The European Union as a special space in which any political orientations, confessions of faith, moral options are possible. From his point of view such an amazing state could occur because this place was empty and was able to accept every possible thing. The EU as whole is a simple conglomeration of nations and people without the intrinsic identity.*